

Sygnatura akt VI Ka 290/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **24 kwietnia 2018 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Monika Dąbek

przy udziale Bartłomieja Kowalskiego Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Z.

po rozpoznaniu w dniu 24 kwietnia 2018 r.

sprawy **S. M.** ur. (...) w Z.

syna E. i T.

oskarżonego z art. 157§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 19 stycznia 2018 r. sygnatura akt II K 68/18

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 627 kpk w zw. z art. 635 kpk i art. 624 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że orzeczoną w pkt 2 kwotę podwyższa do 4.000 (czterech tysięcy) złotych;
2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. G. kwotę 840 (osiemset czterdzieści) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;
4. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 290/18

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 24 kwietnia 2018 r. sporządzone w całości na wniosek pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 19 stycznia 2018 r. sygn. akt II K 68/18 uznał oskarżonego S. M. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego przestępstwo z art. 157 § 1 k i polegającego na tym, że w dniu 20 czerwca 2016 r. w Z. spowodował naruszenie prawidłowych czynności narządów ciała K. G. na okres powyżej dni siedmiu poprzez uderzenie go ręką w twarz i kopnięcie w twarz w wyniku czego pokrzywdzony doznał złamania kości nosowych z przemieszczeniem wymagającym repozycji i za to na mocy art. 157 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności (pkt 1 wyroku). Dalej na mocy art. 46 § 2 kk zasądził od oskarżonego na rzecz

pokrzywdzonego K. G. nawiązkę w wysokości 1.500 złotych (pkt 2 wyroku). W końcu na mocy art. 627 kpk oraz wskazanych przepisów wykonawczych zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego kwotę 852 złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika (pkt 3 wyroku), a na mocy art. 624 § 1 kpk zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa (pkt 4 wyroku).

Od powołanego wyroku apelację na niekorzyść oskarżonego złożył pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego K. G.. Zaskarżył orzeczenie co do kary oraz środka kompensacyjnego - nawiazki, a także w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach, zarzucając:

1. rażąco niewspółmierność kary 6 miesięcy pozbawienia wolności względem wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu, będącą następstwem pominięcia ustalonych okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego, w tym jego uprzedniej karalności oraz spowodowania u pokrzywdzonego obrażeń ciała, których skutki pomimo leczenia odczuwa do dzisiaj, poza tym nie spełniającej celów wychowawczych i zapobiegawczych wobec sprawcy oraz wymogów w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a w konsekwencji przez swą nadmierną łagodność nie zaspakajającej społecznego poczucia sprawiedliwości,
2. obrazę prawa materialnego, a to art. 46 § 2 kk polegającą na przyjęciu wysokości nawiazki w rażąco niskiej wysokości, nieadekwatnej do poniesionej przez pokrzywdzonego szkody, a przede wszystkim do odczuwalnych dolegliwości i cierpienia pokrzywdzonego,
3. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że oskarżyciel posiłkowy nie wykazał wysokości szkody, w sytuacji w której do akt sprawy dołączona została przedłożona obszerna dokumentacja medyczna, której treść w żaden sposób nie była kwestionowana przez samego oskarżonego,
4. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku mający wpływ na jego treść polegający na bezzasadnym przyjęciu, iż właściwości i warunki osobiste, a w szczególności sytuacja majątkowa oskarżonego, przemawiają za zwolnieniem oskarżonego w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, podczas gdy prawidłowo ustalenia w zakresie sytuacji rodzinnej i majątkowej wskazują, iż uiszczenie ich nie byłoby dla niego i jego rodziny zbyt uciążliwe.

Z powołaniem się na te zarzuty apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu kary 1 roku bezwzględnego pozbawienia wolności, a także orzeczenie nawiazki od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego w wysokości 20.000 złotych.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja pełnomocnika zasługiwała na uwzględnienie jedynie w tej części, w której kwestionowała wysokość nawiazki orzeczonej od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego K. G.. Nie mniej i w tym zakresie nie w pełni można było się zgodzić ze skarżącym, postulującym przecież podwyższenie wysokości tego środka kompensacyjnego z kwoty 1.500 złotych aż do 20.000 złotych.

Szczegółowe rozważania należy rozpocząć jednak od stwierdzenia, iż *prima facie* niedopuszczalnym w apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego był zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, które przyjęto za podstawę rozstrzygnięcia opartego o art. 624 § 1 kpk zwalniającego oskarżonego od poniesienia kosztów sądowych, czyli od opłaty oraz wydatków, które co do zasady zgodnie z art. 627 kpk winien on zrekompensować wykładającemu je tymczasowo Skarbowi Państwa. Niewątpliwie nie obejmowały one wydatków oskarżyciela posiłkowego poniesionych na ustanowienie jednego pełnomocnika, o których Sąd I instancji orzekł właśnie po myśli art. 627 kpk.

W odniesieniu do rozstrzygnięcia o zwolnieniu - na podstawie art. 624 § 1 kpk - oskarżonego od ponoszenia na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, po stronie oskarżyciela posiłkowego zabrakło bowiem tzw. *gravamenu* (uciążliwości orzeczenia), który pełni funkcję przesłanki zaskarżenia, czyli takiego warunku, który powinien wystąpić

samodzielnie i niezależnie od innych jeszcze warunków, aby doszło do skutecznego zaskarżenia orzeczenia. Stosownie do art. 425 § 3 kpk odwołujący się może skarżyć jedynie rozstrzygnięcia, które naruszają jego prawa lub szkodzą jego interesom. Ów interes, jako warunek uznania danego skarżącego za uprawnionego do wniesienia środka odwoławczego, należy zaś wiązać bezpośrednio z określonym rozstrzygnięciem. Dla przyjęcia interesu do zaskarżenia orzeczenia konieczne jest też stwierdzenie istnienia rzeczywistej lub przynajmniej hipotetycznej „uciążliwości” rozstrzygnięcia dla skarżącego.

Tymczasem orzeczenie zwalniające oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych dotyczyło tych kosztów, które w związku z prowadzonym postępowaniem poniósł Skarb Państwa, jak też należały się Skarbowi Państwa w związku z wydaniem określonej treści rozstrzygnięcia co do głównego przedmiotu procesu (zob. art. 616 § 1 pkt 1 i § 2 pkt 1 i 2 kpk). W ten sposób oskarżony nie został natomiast uwolniony od konieczności wyrównania oskarżycielowi posiłkowemu poniesionych przez niego uzasadnionych wydatków w sprawie. Wręcz zwolnienie oskarżonego od kosztów sądowych mogłoby stawiać oskarżyciela posiłkowego w korzystniejszym położeniu względem tego, jakie wynikałoby z obciążenia oskarżonego tymi kosztami. Przynajmniej hipotetycznie miałyby wówczas oskarżyciel posiłkowy mniejsze szanse na uiszczenie mu przez oskarżonego należnych kwot.

Uwzględniając powyższe, ewidentnie kwestionowane przez autora apelacji rozstrzygnięcie oparte o art. 624 § 1 kpk w żadnym razie nie godziło w prawa oskarżyciela posiłkowego, ani nie szkodziło jego interesom (zob. wyrok SA w Szczecinie z dnia 14 lipca 2016 r., II AKa 98/16, LEX nr 2149576).

Musi być zaś oczywistym, że oskarżyciel posiłkowy w postępowaniu karnym nie może podejmować aktywności procesowej w zamiarze ochrony interesu publicznego, czym właśnie miało być motywowane podniesienie zarzutu obrazy art. 624 § 1 kpk. Rzecznikiem interesu publicznego w fazie jurysdykcyjnej postępowania karnego może być przecież jedynie oskarżyciel publiczny, którego nie dotyczy ograniczenie przewidziane w art. 425 § 3 kpk. Takim właśnie rzecznikiem ze względów ustrojowych jest zaś prokurator. Do zadań prokuratury należy bowiem m.in. stanie na straży praworządności realizowane przede wszystkim poprzez sprawowanie funkcji oskarżyciela publicznego przed sądami (zob. art. 2 i 3 ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. - Prawo o prokuraturze – tekst jednolity Dz.U. z 2017 r. poz. 1767).

Dalej zaznaczenia wymaga, iż w realiach niniejszej sprawy nie zachodziły warunki do orzekania poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów. Zaskarżony wyrok nie jest dotknięty którąkolwiek z bezwzględnych przyczyn odwoławczych wymienionych w art. 439 § 1 kpk, a ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę orzeczenia mające pełne oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym, ocenionym swobodnie z zastosowaniem dyrektyw określonych w art. 7 kpk, nie pozostawiały wątpliwości, że oskarżony popełnił zarzucany czyn realizując znamiona występku określone w art. 157 § 1 kk.

Wprawdzie wiele przy tym wskazuje, że czynu tego oskarżony dopuścił się w warunkach recydywy specjalnej z art. 64 § 1 kk, nie mniej koniecznych po temu ustaleń Sąd I instancji nie poczynił, a i nie było to w jakikolwiek sposób kwestionowane w środku odwoławczym wywiedzionym na niekorzyść. Poprzestał bowiem Sąd Rejonowy na ustaleniu, że oskarżony był dotychczas wielokrotnie karany sądownie. Nie dostrzegł jednak, iż w Kartotece Karnej Krajowego Rejestru Karnego (k. 161-162) figurowało skazanie oskarżonego w sprawie Sądu Rejonowego w Zabrze z dnia 24 stycznia 2008 r. sygn. akt II K 450/07 m.in. na karę 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności za ciąg przestępstw z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk, objętą węzłem orzeczonej tym samym wyrokiem kary łącznej 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na 5 letni okres próby, której wykonanie zostało następnie zarządzone na mocy postanowienia z dnia 5 maja 2010 r.. Z treści tego orzeczenia uwidocznionej w rejestrze skazanych wynikało zatem, iż przypisanego zaskarżonym wyrokiem umyślnego przestępstwa z art. 157 § 1 kk polegającego na zastosowaniu przemocy oskarżony mógł się dopuścić przed upływem 5 lat od odbycia kary pozbawienia wolności w rozmiarze co najmniej 6 miesięcy za umyślne przestępstwo podobne, a to wystarczało zgodnie z art. 64 § 1 kk do przyjęcia recydywy specjalnej z tego przepisu. Kiedy do znamion wymuszenia rozbójniczego z art. 282 kk obok gwałtownego zamachu na mienie należy również użycie przemocy lub groźby zamachu na życie i zdrowie, za oczywiste powinno uchodzić prawdopodobieństwo uznania tak kwalifikowanego przestępstwa (ciągu przestępstw)

choćby popełnionego w formie usiłowania za podobne z rodzajowo innym przestępstwem popełnionym jednak z zastosowaniem przemocy. Przestępstwami podobnymi zgodnie z art. 115 § 3 kk są przecież nie tylko przestępstwa należące do tego samego rodzaju, ale również przestępstwa z zastosowaniem przemocy lub groźby jej użycia. Nawet w wypadku ustalenia, że jedno z porównywanych przestępstw zostało popełnione z użyciem przemocy, drugie zaś z groźbą jej użycia przyjmuje się, iż przestępstwa te są podobne w rozumieniu art. 115 § 3 kk (zob. postanowienie SN z dnia 11 maja 2006 r., V KK 442/05, LEX nr 186972). Oczywiście potwierdzenie tego wymagałoby zapoznania się z treścią wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze zapadłego w sprawie II K 450/07 po uprzednim dołączeniu do akt jego odpisu, czego dotychczas nie uczyniono. Nie mniej już na etapie postępowania odwoławczego zostało potwierdzonym na podstawie danych w systemie informatycznym Noe-SAD, iż karę łączną 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z wyroku w sprawie II K 450/07, a w jej ramach wspomnianą karę 1 roku i 4 miesięcy, oskarżony w całości odbył od dnia 22 marca 2012 r. do dnia 22 września 2013 r. (k. 194).

W przypadku więc potwierdzenia się podobieństwa przestępstwa z art. 157 § 1 kk z którymkolwiek z czynów z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk, za które oskarżony został skazany w sprawie II K 450/07, zachodziłyby wszelkie podstawy do poczynienia ustaleń pozwalających na przyjęcie, że S. M. przestępstwa na szkodę K. G. dopuścił się w warunkach recydywy specjalnej z art. 64 § 1 kk, co winno również znaleźć odzwierciedlenie w kwalifikacji prawnej tego czynu (zob. wyrok SN z dnia 18 września 1972 r., III KR 140/72, OSNKW 1973/9/107). Wiązałoby się z tym jednak niewątpliwie orzekanie na niekorzyść oskarżonego i to poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów. Ustalenia faktyczne odnośnie działania w warunkach recydywy z art. 64 § 1 kk, a także wiążąca się z nimi ocena prawna czynu, to kwestie wykraczające poza sferę kary. Mieszczą się natomiast w pojęciu winy w rozumieniu art. 447 § 1 kpk, na gruncie którego rozstrzygnięcie sądu co do winy odnosi się zarówno do winy w znaczeniu procesowym, czyli sprawstwa oskarżonego, jak i do winy rozumianej szeroko w znaczeniu prawa materialnego, czyli do podstaw przypisania oskarżonemu odpowiedzialności karnej. Wina w znaczeniu prawa karnego materialnego to również kwestia kwalifikacji prawnej, odnosząca się przy tym nie tylko do znamion strony przedmiotowej i podmiotowej czynu zabronionego, w tym jego form stadialnych i zjawiskowych, ale także do form modyfikujących kwalifikację prawną czynu co do jego opisu lub sankcji karnej poprzez przyjęcie m.in. recydywy. Tymczasem z powodu oczywistej niesprawiedliwości (art 440 kpk), wyrok można zmienić tylko na korzyść oskarżonego. Nie jest natomiast możliwe uchylene orzeczenia na niekorzyść oskarżonego, jeżeli jego utrzymanie w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe (art. 440 in fine kpk), w innych wypadkach niż w sytuacjach określonych w art. 439 § 1 kpk (dopisek SO: stwierdzenia jednej z bezwzględnych przyczyn odwoławczych), art. 454 § 1 i 3 kpk (dopisek SO: występowania jednej z przeszkód zwanych regułami ne peius niepozwalających na skazanie oskarżonego przez sąd odwoławczy, który został uniewinniony w pierwszej instancji lub co do którego w pierwszej instancji umorzono lub warunkowo umorzono postępowanie, a także na zaostrenie przez sąd odwoławczy kary przez wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności) lub jeżeli jest konieczne przeprowadzenie na nowo przewodu w całości (art. 437 § 2 in fine kpk) (zob. wyrok SN z dnia 6 kwietnia 2017 r., V KK 372/16, OSNKW 2017/9/51). Co oczywiste, orzekania kasatoryjnego w trybie art. 440 kpk nie uzasadniały z rozpatrywanym przypadkiem bezwzględne przyczyny odwoławcze oraz reguły ne peius. Dla uzyskania odpisu prawomocnego wyroku z innej sprawy nie mogło być natomiast koniecznym przeprowadzenie na nowo przewodu w całości. Uchylenie zaskarżonego wyroku przy zastosowaniu art. 440 kpk z powodu niewyjaśnienia okoliczności związanych z popełnieniem przez oskarżonego przestępstwa na szkodę K. G. w warunkach recydywy z art. 64 § 1 kk nie wchodziło zatem w rachubę.

Nie było więc tym bardziej podstaw do orzekania w trybie art. 455 kpk, na podstawie którego w przypadku wniesienia środka odwoławczego na niekorzyść oskarżonego można poprawić na jego niekorzyść kwalifikację prawną. Koniecznym po temu warunkiem jest orzekanie przy niezmienionych ustaleniach faktycznych, a Sąd Rejonowy nie dokonał przecież ustaleń wskazujących na działanie oskarżonego w warunkach recydywy z art. 64 § 1 kk, co więcej do poczynienia takowych dotychczas zgromadzony materiał dowodowy nie mógł uchodzić za wystarczający.

Natomiast w odniesieniu do kary wymierzonej oskarżonemu, której rozmiaru (wysokości) nie zaakceptował skarżący, podniesiony zarzut jej rażącej niewspółmierności okazał się nie być zasadnym. Kary 6 miesięcy bezwzględnego

pozbawienia wolności nie sposób bowiem uważać za karę na tyle łagodną, że w następstwie prawidłowego zastosowania zasad wymiaru kary należałoby ją znacząco obostrzyć.

Przypomnieć należy, iż o rażąco niewspółmiernej karze możemy mówić wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, trzeba byłoby przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez Sąd I instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53 kk oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego. Rażąca niewspółmierność kary, to uchybienie dotyczące reakcji prawnej na czyn, leżącej w sferze swobodnego uznania sądu, a więc gdy ustawa pozwala sądowi orzekać w określonych granicach kary. W orzecznictwie trafnie podkreśla się, że zarzut niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas: „gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy - gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą” (por. wyrok SN z 11 kwietnia 1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 7-8/1985, poz. 60). Niewspółmierność zachodzi zatem wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków, wymierzona za przypisane przestępstwa, nie odzwierciedla należycie stopnia szkodliwości społecznej czynu i nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary (por. wyrok SN z 30 listopada 1990 r., Wr 363/90, OSNKW 7-9/1991, poz. 39). Nie chodzi przy tym o każdą ewentualną różnicę co do jej wymiaru, ale o „różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - »rażąco« niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować” (por. wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSNPP 6/1995, poz. 18).

Niczego takiego nie można natomiast powiedzieć o karze wymierzonej oskarżonemu. Została mu przecież wymierzona najsurowsza z kar, którymi czyn mu przypisany był zagrożony. Uwzględniając również art. 37a kpk, przestępstwo z art. 157 § 1 kk zagrożone jest nie tylko karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5, ale również grzywną w ilości od 10 do 540 stawek dziennych (zob. art. 33 § 1 kk) oraz karą ograniczenia wolności od miesiąca do lat 2 (zob. art. 34 § 1 kk). Poza tym zgodnie z art. 58 § 1 kk jeżeli ustawa przewiduje możliwość wyboru rodzaju kary, a przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 5 lat, sąd orzeka karę pozbawienia wolności tylko wtedy, gdy inna kara lub środek karny nie może spełnić celów kary.

Na karę wymierzoną oskarżonemu nie można zatem patrzeć li tylko z perspektywy dolnej granicy ustawowego zagrożenia karą pozbawienia wolności. Jakkolwiek rację ma skarżący, iż kara 6 miesięcy pozbawienia wolności odbiega od niej nieznacznie, to jednak nie można zapominać, iż w pierwszej kolejności rozważonym być powinno wymierzenie oskarżonemu za popełnione przestępstwo kary rodzajowo łagodniejszej. Mając to w polu widzenia, kara 6 miesięcy pozbawienia wolności orzeczona z przyczyn oczywistych bez warunkowego zawieszenia jej wykonania (zachodziła przesłanka negatywna z art. 69 § 1 kk w postaci uprzedniej karalności na karę pozbawienia wolności) nie może uchodzić za karę tak łagodną, jak zdawał się ją postrzegać skarżący.

Oczywiście w pełni zgodzić się należało z Sądem Rejonowym, że cele kary sprzeciwiały się wymierzeniu oskarżonemu kary grzywny lub kary ograniczenia wolności. Szerszy wywód w tym zakresie przy apelacji na niekorzyść wydaje się zbędnym. Poza tym Sąd I instancji w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku w kwestii tej się wypowiedział, przekonująco tłumacząc, dlaczego oskarżony nie zasłużył na dobrodziejstwo kary o charakterze nieizolacyjnym.

W pewnym sensie jednak okoliczności z tym związane, a wskazujące na głęboki proces demoralizacji oskarżonego, uzasadniały również, dlaczego wystarczająco dolegliwą względem sprawcy uprzednio wielokrotnie karanego, lekceważącego reguły porządku prawnego, będzie już kara 6 miesięcy pozbawienia wolności za takiej postaci przestępstwo, jak to mu przypisane w niniejszym postępowaniu, nawet jeśli niewątpliwie nie będzie się z nią wiązać długoterminowa jego izolacja. Nie można przecież zapominać, że dotknie ona młodego mężczyznę, w którego życiu osobistym ostatnim czasem zaszły takie zmiany, które pozwalają ostrożnie prognozować na przyszłość, że w końcu się opamięta i miast z łatwością popadać po raz kolejny w poważny konflikt z prawem wieść będzie w miarę ustabilizowane i przykładowe życie osoby będącej głową rodziny i ojcem, obowiązana na co dzień dbać o najbliższych tak, by zapewnić im godne warunki bytowania. Powiększyła mu się bowiem rodzina o kolejnego potomka. Doświadczony

wcześniejszymi pobytami w warunkach izolacji jeszcze mocniej powinien odczuć negatywne konsekwencje, jakie się z tym będąc wiązać dla jego najbliższych. W tych warunkach w owych 6 miesiącach pobytu w warunkach zakładu karnego należy dostrzec zwiększony poziom represji odnoszony w sposób zindywidualizowany do osoby oskarżonego.

Trzeba też zaakcentować, iż Sąd Rejonowy określił stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu jako znaczny, a nie wysoki. Pojęcia te niekonieczne są tożsamymi. Znaczny to coś więcej niż średni, ale nie zawsze musi oznaczać wysoki stopień karygodności czynu, tym bardziej w okolicznościach sprawy, kiedy Sąd I instancji ustalił, a skarżący tego nie kwestionował, że zadanie uderzeń pokrzywdzonemu przez oskarżonego skutkujących naruszeniem czynności narządu ciała na okres powyżej dni siedmiu poprzedziło delikatnie rzecz ujmując nieodpowiednie zachowanie K. G. względem konkubiny S. M., a następnie lekceważąca reakcja zaatakowanego na skierowane do niego żądanie przeproszenia kobiety. Oczywiście nie można tym tłumaczyć i usprawiedliwiać gwałtownego zamachu na zdrowie człowieka, w szczególności osoby, która w sposób dostrzegalny dla najbliższego otoczenia miała ujawniać pewne deficyty intelektualne (oskarżony był zaś jego sąsiadem z tej samej klatki i piętra), nie mniej przywołane okoliczności, nakreślające kontekst przedmiotowego zdarzenia i jego przyczynę, a tym samym wpływające na proces motywacyjny sprawcy, nie mogły zostać pominiętymi. Przy wymiarze kary sąd uwzględnia przecież nie tylko sposób zachowania się sprawcy, który in concreto był dla oskarżonego rzeczywiście obciążający, ale również jego motywację. Oczywiście wskazywała ona jednocześnie na nieakceptowalne niskie pobudki, którymi kierował się sprawca. Nie mniej ich źródłem była uprzednia niewłaściwa postawa pokrzywdzonego wobec osoby bliskiej oskarżonemu. Tym zmotywowany przystąpił do działania, a to pozwalało jednak nieco złagodzić wymowę tego, co uczynił, nawet jeśli następstwem tego był wcale niemałych rozmiarów uraz. Pokrzywdzony doznał bowiem złamania kości nosa z przemieszczeniem wymagającym repozycji.

W tym aspekcie skarżący jednak również przeceniał okoliczności sprawy na niekorzyść oskarżonego. Nie ma najmniejszego oparcia w materiale dowodowym twierdzenie, że pokrzywdzony do chwili obecnej odczuwa skutki wspomnianego urazu. Nie zaświadcza o tym zabezpieczona dokumentacja medyczna, którą stanowi wyłącznie karta informacyjna leczenia szpitalnego z Oddziału (...) stwierdzająca niepowikłany przebieg pooperacyjny po wykonanej w dniu 23 czerwca 2016 r. repozycji złamanych kości nosa, zalecająca usunięcie tamponady po dwóch dniach, kontrolę okulistyczną, stosowną farmakoterapię przez 7 dni, zakaz wysiłku fizycznego, przebywania na słońcu i oszczędny tryb życia przez okres około 2 tygodni od zabiegu, a w razie wystąpienia objawów niepokojących kontakt z najbliższym oddziałem (...) (k. 9). Podobnie opinia biegłego R. H. z dnia 8 lipca 2016 r. potwierdza jedynie, że odniesiony przez pokrzywdzonego uraz ma charakter średnio-ciężki, a przewidywany czas leczenia wyniesie 3-4 tygodnie. Opiniujący nie przewidywał jednocześnie pojawienia się powikłań pourazowych (k. 29). Z kolei sam K. G. zeznając przed sądem w dniu 3 lipca 2017 r., a więc przeszło rok po urazie, odpowiadając na pytania swego pełnomocnika podał jedynie, że cyt.: „Ja leczyłem się przez tydzień i miałem jeszcze operację. Obudziłem się po operacji i mnie fest bolało. ... Później mi przeszło i już nie bolało. Dzisiaj już mnie nos nie boli” (k. 127). Z wszystkich tych dowodów wynika, że doznany przez pokrzywdzonego uraz został w pełni zaleczony, nie wystąpiły powikłania i nie ma po nim śladu, czy też innego rodzaju negatywnych następstw. Zdziwiał natomiast musiało wytłumaczenie się z przeciwnego twierdzenia, zaprezentowane w toku rozprawy apelacyjnej, kiedy to zostało przyznane, iż wiedza odnośnie dalej odczuwanych skutków doznanego urazu nosa miała zostać pozyskana z rozmów z pokrzywdzonym przeprowadzanych poza czynnościami postępowania. Dowodziło ono nieznamośći bądź lekceważenia elementarnych reguł obowiązujących w procesie karnym. Zgodnie przecież z art. 410 kpk podstawą wyroku może być jedynie całościowy obraz okoliczności ujawnionych w toku rozprawy. Nie budzi natomiast najmniejszych wątpliwości, że owo ujawnienie dokonuje się podczas przeprowadzania dowodów w trybie przewidzianym przepisami postępowania, a więc np. przesłuchując świadków, czy odczytując lub ujawniając bez odczytywania opinii i inne dokumenty.

Wbrew wywodom apelującego Sąd Rejonowy w ramach warunków i właściwości osobistych oskarżonego uwzględnił też należycie jego dotychczasową (uprzednią) karalność, oczywiście z tym mankamentem, który został wyżej opisany i nie mógł już zostać w żaden sposób wyeliminowany. Chcąc być jednak precyzyjnym, należy skarżącemu zwrócić uwagę, iż wcześniej oskarżony nie był skazywany za przestępstwo rodzajowo tożsame z czynem z art. 157 § 1 kk. Była mowa, że mógł popełnić przestępstwo (ciąg przestępstw) do niego podobne/y z innej przyczyny (czyny z art. 13 § 1

kk w zw. z art. 282 kk). Ponadto był skazany za groźby karalne, za kradzież, z art. 288 § 1 kk oraz z art. 178a § 1 kk, a także z art. 244 kk i art. 242 § 2 kk oraz z art. 62 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Wyroki skazujące zapadały w latach 2006–2015. Ma zatem na sumieniu oskarżony urodzony w (...) r. wiele przestępstw popełnionych w początkach swojej dorosłości. Różny musiał być jednak poziom ich karygodności, o czym musiały przekonywać także wymierzone oskarżonemu kary, dwukrotnie po 1 miesiącu pozbawienia wolności, a ostatnio nawet jedynie kara 12 miesięcy ograniczenia wolności.

Całokształt przedstawionych okoliczności wcale nie uzasadniał jednak tego, że kara 6 miesięcy pozbawienia wolności winna zostać potraktowaną za karę przesadnie łagodną.

Ponadto z przyczyn wyżej naprowadzonych wydaje się tak kara wystarczać dla osiągnięcia celów wychowawczych i zapobiegawczych wobec oskarżonego. Rozmiar tej kary nie dyskwalifikuje jej również z kręgu kar, które skutecznie kształtować będą świadomość prawną społeczeństwa, w szczególności oddziaływać na tych wszystkich jego przedstawicieli, którzy gotowi byłiby iść w ślady oskarżonego. Stosowanie przemocy o sporych rozmiarów natężeniu przy porachunkach, gdy w ich tle pojawiają się nieporozumienia młodych ludzi, oczywiście musi być niekiedy przykładowo karane, w szczególności gdy sprawcami są osoby, które swoim dotychczasowym życiem dowiodły zdemoralizowania, ale nie oznacza to, iż kary w każdym takim przypadku muszą być karami skutkującymi długoterminową izolacją.

Z podanych względów nie widział Sąd Okręgowy podstaw do zaingerowania w treść orzeczenia o karze.

Natomiast co do orzeczonej nawiązki, przyznać należy rację apelującemu, że Sąd Rejonowy określił jej wysokość na nieadekwatnym, z perspektywy jej beneficjenta zaniżonym poziomie. W tym zaś niewątpliwie wyrażało się uchybienie podniesione w środku odwoławczym wywiedzionym na niekorzyść oskarżonego, choć oczywiście nie mógł w związku z tym Sąd I instancji obrazić prawa materialnego, a to art. 46 § 2 kk, który przewiduje przeciw fakultatywne orzeczenie nawiązki na rzecz pokrzywdzonego w miejsce obligatoryjnego lub fakultatywnego obowiązku naprawienia szkody lub obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, o których mowa w art. 46 § 1 kk. Nie stanowi bowiem obrazy prawa materialnego niezastosowanie określonej instytucji, jeżeli ma ona charakter fakultatywny (zob. postanowienie SN z dnia 24 kwietnia 2007 r., II KK 50/07, OSNwSK 2007/1/903). W istocie wedle skarżącego Sąd I instancji błędnie ustalił wysokość szkody, której zrekompensowania w postaci nawiązki z art. 46 § 2 kk winien oczekiwać pokrzywdzony od oskarżonego.

Przypomnieć więc trzeba, iż nawiązkę z art. 46 § 2 kk na rzecz pokrzywdzonego w wysokości do 200.000 złotych orzeka się, jeżeli orzeczenie przy zastosowaniu przepisów prawa cywilnego obowiązku naprawienia szkody lub obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę jest znacznie utrudnione.

W tym konkretnym przypadku skarżący tak naprawdę nie kwestionował orzeczenia z tej przyczyny owej nawiązki, skoro oczekiwał jedynie jej podwyższenia. Wprawdzie podniósł również zarzut błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na przyjęciu, że oskarżyciel posiłkowy nie wykazał wysokości szkody, nie mniej z tego powodu nie wnosił o orzeczenie obowiązku z art. 46 § 1 kk. W ogóle treść środka odwoławczego nie dawała jednoznacznej odpowiedzi, o wykazaniu jakiej to szkody wspomina skarżący. W uzasadnieniu apelacji jest przecież również mowa o utraconym zarobku przez pokrzywdzonego w następstwie doznanego urazu, choć wynikający z tego uszczerbek w jego majątku tak w środku odwoławczym, jak i wcześniej w toku postępowania nie został w żaden sposób określony. Podczas przesłuchania przed sądem pokrzywdzony ograniczył się do stwierdzenia, że cyt. „Ja w tamtym czasie pracowałem na czarno” (k. 127v) oraz przyznania, że od 3 lat ma rentę. Wiadomo również o rozpoznanym u niego upośledzeniu umysłowym stopnia lekkiego, jak i obecności wtórnych zmian w ośrodkowym układzie nerwowym (k. 53, 137). Jednocześnie przywołana wyżej karta informacyjna leczenia szpitalnego wraz z opinią biegłego co najwyżej wskazywać mogła, przez jaki okres pokrzywdzony nie mógł pracować lecząc doznany uraz. Nie wiadomo już jednak, czy konkretnie z powodu urazu stracił zarobek. Nie podał przecież nawet, że gdyby nie pobyt w szpitalu i późniejsza rekonwalescencja, to pracując na czarno uzyskałby określony dochód. Nieprawdziwym natomiast było twierdzenie apelującego, iż przedłożona została obszerna dokumentacja medyczna. Akta sprawy tego nie potwierdzają.

Już w toku rozprawy apelacyjnej wyjaśniło się natomiast, iż intencją skarżącego nie było spowodowanie również zrekompensowania pokrzywdzonemu utraconego zarobku, lecz wyłącznie krzywdy, jakiej doznał na skutek zadanych uderzeń. W tym kontekście nie mogło więc już budzić wątpliwości, że szkoda, o jakiej pisał apelujący, była szkoda niemajątkowa w postaci krzywdy rekompensowana wedle prawa cywilnego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynia.

Zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę stanowić ma przybliżony ekwiwalent za doznaną przez pokrzywdzonego szkodę niemajątkową (krzywdę), a zatem powinno ono wynagrodzić doznane przez pokrzywdzonego cierpienia, utratę radości życia oraz ułatwić mu przezwycięzenie ujemnych przeżyć psychicznych. Celem zadośćuczynienia jest naprawienie szkody niemajątkowej wyrażającej się krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych, dlatego ustalając kwotę zadośćuczynienia należy mieć na uwadze rozmiar cierpień fizycznych wynikłych bezpośrednio z zachowania się sprawcy, jak i dolegliwości bólowe powstałe w następstwie urazu oraz leczenia (zob. wyrok SN z dnia 10 maja 1994 r., WR 75/94, OSNKW 1994, nr 7-8, poz. 46). Wśród innych okoliczności wpływających na wysokość zadośćuczynienia jest między innymi wymóg ustalenia go w rozsądnych granicach adekwatnych do aktualnych stosunków majątkowych, bo jak wspomniano jego celem jest pokrycie szkody niemajątkowej, a nie wzbogacenie poszkodowanego. Kwota zadośćuczynienia winna przy tym odpowiadać aktualnym warunkom życiowym i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Przy ustalaniu zadośćuczynienia trzeba również uwzględnić: rodzaj naruszonego dobra, rozmiar krzywdy, stopień winy sprawcy, przyczynienie się pokrzywdzonego do szkody, wiek pokrzywdzonego (zob. wyrok SA w Poznaniu z dnia 7 lutego 2013r., II AKa 292/12, LEX nr 1307478; wyrok SA w Białymstoku z dnia 13 września 2012 r., I ACa 349/12, LEX nr 1220406; wyrok SA we Wrocławiu w wyroku z dnia 29 marca 2012 r., I ACa 228/12, LEX nr 1171316).

Zasadniczym kryterium decydującym o wysokości należnego zadośćuczynienia stanowi zatem przede wszystkim rozmiar (zakres) doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy, a niewymierny charakter takiej krzywdy sprawia, że ocena w tej mierze winna być dokonywana na podstawie całokształtu okoliczności sprawy. O wysokości zadośćuczynienia decyduje zatem sąd po szczegółowym zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy, kierując się podstawową zasadą, że przyznane zadośćuczynienie powinno przedstawiać realną wartość dla pokrzywdzonego (zob. wyrok SA w Łodzi z dnia 7 września 2012 r., I ACa 640/12, LEX nr 1220559).

Biorąc więc poprawkę, iż ową krzywdę, wedle decyzji Sądu I instancji, jak i zamierzenia skarżącego, ma formalnie możliwie najpełniej wynagrodzić pokrzywdzonemu nawiązka zamiast obowiązku zadośćuczynienia z powodu trudności z jego orzeczeniem, rzeczywiście trzeba się zgodzić z twierdzeniem, iż kwota 1.500 złotych za adekwatną uchodzić nie mogła, choć jednocześnie grubą przesadą było domagać się z tego tytułu od oskarżonego aż kwoty 20.000 złotych.

Pokrzywdzony z powodu złamania kości nosa, któremu towarzyszyło obfite krwawienie, przeszedł zabieg operacyjny – repozycję – bez powikłań. Po temu przez pięć dni był hospitalizowany. Ból związany z urazem minął niedługi czas po operacji. Rekonwalescencja też nie trwała długo. Pokrzywdzony nawet zdawał się przyznawać, iż po opuszczeniu szpitala nie zażywał już zaordynowanych leków (k. 127v). Wedle bieglego czasu leczenia miał trwać 3-4 tygodnie, a oszczędzającego trybu życia i innych ograniczeń w codziennym funkcjonowaniu pokrzywdzony miał przestrzegać przez okres 2 tygodni od zabiegu. Nie ma potwierdzenia, że skutki urazu pokrzywdzony odczuwa do dzisiaj. Nie ma więc też podstaw do przyjęcia, że pobicie pozostawiło ślad w psychice K. G., z powodu którego odczuwa niepokój, lęk, czy nawet pogorszyły się jego widoki na przyszłość.

Kwota 1.500 złotych nawiązki należała jednak do niskich. Nie uwzględniała przede wszystkim, że pokrzywdzony doznał złamania kości nosa i musiał poddać się zabiegowi operacyjnemu oraz z tego powodu odczuwał ból fizyczny. Niewątpliwie odczuwać musiał też dyskomfort psychiczny. Już tylko z tego wynikała niemałych rozmiarów szkoda niemajątkowa. Dla jej zrekompensowania pod postacią nawiązki wystarczać powinna już jedna kwota zbliżona do przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z chwili orzekania. Będzie ona przy tym właściwszą dla oddania aktualnych stosunków majątkowych, jak też aktualnych warunków życiowych i przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa. Dopiero wówczas nabierze też rzeczywiście ekonomicznie odczuwalnej wartości, nie powodując przy tym bezpodstawnego wzbogacenia się pokrzywdzonego kosztem wyłącznie winnego spowodowania jego cierpień.

Nie można było natomiast zaakceptować przekonania pełnomocnika, iż rozmiar doznanej krzywdy przez K. G. był taki, by nawiązka sięgała kwoty stanowiącej około czterokrotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Zdawał się przeceniać jego cierpienia, zapewne z tego względu, że w sposób nieuprawniony powoływał się na okoliczności, które nie zostały udowodnione. Oczywiście doznany uraz był dość poważny oraz z natury bolesny i uciążliwy, a okoliczności w jakich powstał dość nieprzyjemne. Nie pozostawił jednak po sobie śladów i dość szybko jego skutki przeminęły.

W tych okolicznościach za dostatecznie rekompensującą krzywdę pokrzywdzonemu, przywracającą mu przy tym równowagę psychiczną i dającą pewną satysfakcję, uchodzić powinna kwota 4.000 złotych.

Orzekając zatem w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, a także w zgodzie z jego kierunkiem, należało stosownie skorygować rozstrzygnięcie o nawiązce celem wyeliminowania dostrzeżonego w nim mankamentu. W pozostałym zakresie natomiast zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy.

Zmiana zaskarżonego wyroku na niekorzyść oskarżonego zgodnie z art. 627 kpk w zw. z art. 635 kpk skutkowałą również obciążeniem K. G. wydatkami oskarżyciela posiłkowego na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym określonymi w wysokości stawki minimalnej obowiązującej przed sądem okręgowym jako drugą instancją. Zawarty już w apelacji, a jedynie sprostowany w toku rozprawy odwoławczej, wniosek pełnomocnika o zasądzenie kosztów zastępstwa prawnego i kosztów adwokackich nie zawierał oświadczenia o wysokości kosztów obciążających stronę z tytułu wynagrodzenia adwokata (k. 176, 201). W braku takiego oświadczenia zasadą jest ustalenie opłaty w wysokości odpowiadającej wysokości stawki minimalnej (zob. § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie - Dz.U. z 2015 r. poz. 1800).

Co do kosztów sądowych postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy zdecydował się zwolnić oskarżonego od ich poniesienia na podstawie art. 624 § 1 kpk. Przemawiały za tym względy słuszności. Oskarżony nie odpowiada bowiem za błąd Sądu I instancji, który spowodował częściowe uwzględnienie apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego. Nie powinien zatem z tego powodu ponosić dodatkowych obciążeń finansowych.